Nr 313. Kraków, Piątek 10 Lipca 1908. Rok XXVII.

# NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

**Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plonna**, ulica Karola Ludw. 9.

*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## Stara bajka.

— Znacie bajkę o kanałach?

— Znamy, znamy...

— Słuchajcie więc!

Wczoraj znowu uchwaliła Izba posłów nagły wniosek posła Daszyńskiego, następującej osnowy

„Wzywa się rząd, by poczynił wszelkie przygotowania, aby budowa drogi wodnej Kraków-Wiedeń została rozpoczętą w roku 1909, a mianowicie równocześnie z obu punktów końcowych projektowanej drogi wodnej, koło Krakowa i Wiednia".

Ale czy rząd zechce respektować ten wniosek, za którym oświadczyło się dwie trzecie Izby? Jeżeli rząd nie wiele sobie robi z uchwalonej już i sankcyonowanej ustawy, to o ileż mniej waloru mieć będzie dla niego wezwanie, choćby nawet w formę wniosku nagłego ujęte?

Prezes Koła polskiego przypomniał przy tej sposobności, że między budową kolei alpejskich a budową kanałów uchwalono „iunctim", a Koło polskie pod tym jedynie warunkiem oddało swoje głosy za koleją alpejską, że równocześnie uchwalona będzie i wykonana ustawa o budowie kanału Wiedeń-Kraków. Tymczasem rząd nie spełnił swoich zobowiązań. Do budowy, nie rentującej się, niesłychanie kosztownej kolei alpejskich, zabrał się z ogromną energią, rzucał milionami w prawo i w lewo, i kolej ta, najdroższa może z kolei austryackich, funkcyonuje już od dłuższego czasu, przewożąc puste osobowe i towarowe pociągi.

Natomiast do budowy kanału Odra-Wisła rząd nie przystąpił i rozpoczął na nowo nad niem studya. W bagnie tych studyów pragnie rząd najoczywiściej utopić całą sprawę.

Jestto może „unicum" w dziejach konstytucyonalizmu, aby rząd nie wykonał ustawy; „unicum" to jest możliwe tylko w „państwie niemożliwości", jakiem jest Austrya.

Argumentacya opozycyi przeciw kanałom streszczała się, na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, właściwie w wykrzyknikach posła Steinwendera i... Wolffa. Wykrzykniki te, któremi przerywano poważną argumentacyę, mówiły więcej, niż długie wywody. Poseł Steinwender zadecydował, że kanał Wiedeń-Kraków „nie będzie budowany", a poseł Wolff przywalił nagły wniosek nieodwołalnym wyrokiem, że mimo tak energicznego wezwania „kanału budować się nie będzie".

Gdyby te pogróżki miały się sprawdzić, to zaiste trzebaby zapytać, kto rządzi obecnie w Austryi: pp. Wolf i Steinwender, czy Beck z Korytowskim, Fiedlerem i Gessmanem? To pojęcie należy wreszcie ustalić już choćby dlatego, abyśmy wiedzieli, z kim mamy mówić.

Koło polskie czyni smutne doświadczenia — Drogą ustępstw i t. zw. „lojalności" nie uzyska się w Austryi praw najsłuszniejszych. Prezydyum Koła polskiego przyjść musi wreszcie do przekonania, że do budowy kanałów zmusić może rząd jedynie przez odmówienie głosów polskich przy uchwalaniu „konieczności państwowych". Raz trzeba się zdobyć na odwagę i między „koniecznościami państwowemi" a budową kanałów postawić „iunctim" — pogwałcone przez rząd, gdy w grę wchodziły koleje alpejskie.

Nic może nie charakteryzuje tak dosadnie braku wszelkiej śmielszej inicyatywy rządu austryackiego w zakresie gospodarczym, jak to kunktatorstwo w połączeniu wodnem stolicy państwa z Galicyą. Gdybyż to rozchodziło się o eksperyment, nie poparty żadnem doświadczeniem! Ależ między tym kanałem, a tylu innemi w Niemczech a nawet w samej Austryi, zachodzi minimalna różnica. Wszystko przemawia za tem, że kanał ten nie przedstawia żadnego ryzyka, lecz nawet przynosić będzie dochody.

Poza względami finansowej natury, kryją się więc tutaj najoczywiściej inne zamiary rządu, których nie ma on odwagi nazwać po imieniu. Oto obawia się on ożywienia Galicyi, nadwerężenia tego stosunku ekonomicznego, jaki obecnie istnieje między Galicyą a centrum i zachodniemi krajami państwa. Centralizm jest i pozostanie wybitną cechą biurokratycznych rządów w Austryi; on jest zmorą, trapiącą całą administracyę państwa, dławiącą samodzielność poszczególnych krajów.

Dopóki tej hydrze łba się nie urwie, Galicya nie wkroczy na drogę poprawy swoich stosunków ekonomicznych.

## Korespondencya „Nowej Reformy".

**Wiedeń**, 9 lipca.

(Spokój po „przesileniu". — Kto zwyciężył? — Cena pokoju. — Dyety poselskie).

Po naprężeniu dni ostatnich panuje dziś w parlamencie idyliczny spokój, a raczej nastało ogólne uspokojenie. Gdy groźne wnioski nagłe wycofano i dobito targu, dalsze trwanie sesyi ma już tylko niejako formalne znaczenie. Wszyscy widzą, że pewne ustawy będą uchwalone, więc zupełna panuje jednomyślność co do przyspieszenia obrad, celem najrychlejszego rozpoczęcia feryj. Tylko w prasie czesko-niemieckiej odzywają się jeszcze słabe odgłosy, niby końcowe akordy ostatniej surmy wojennej. Dzienniki niemieckie chwalą się cennemi, a nawet drogocennemi przyrzeczeniami, prasa zaś czeska, a zwłaszcza posłowie i ministrowie czescy, temu zaprzeczają i twierdzą, że Niemcy w ten sposób tylko maskują odwrót. Wyjątek stanowi „Union", która utrzymuje, że rząd istotnie przyrzekł Niemcom nie dopuścić do dalszego rozszerzenia języka czeskiego w służbie wewnętrznej i uwzględniać ich życzenia przy obsadzaniu nowych posad sędziowskich.

Wiadomość ta, mimo oficyalnych zaprzeczeń, nie jest nieprawdopodobną, ale nie zawiera też nic nowego. To samo działo się już także dotychczas. Rząd kilkakrotnie oświadczał, że chce utrzymać w Czechach „status quo", a że liczba urzędników niemieckich w Czechach w ostatnich latach wciąż się zwiększa, przyznał wczorajszy także urzędowy komunikat „Wiener Abendpost". Więc jeśli Niemcy rzeczywiście nic więcej nie uzyskali, to plon walki, prowadzonej za pomocą wniosków nagłych, jest bardzo słaby. Chwilowy spokój i szczęśliwe usunięcie wniosków nagłych, nie jest żadnem zasadniczem załatwieniem kwestyi. Mimo widocznej niechęci i strachu przed dotknięciem drażliwej sprawy, rząd przecież będzie musiał raz wreszcie wystąpić z dawno zapowiedzianą ustawą językową dla Czech, aby kwestyę czeską załatwić przynajmniej na szereg lat, a nie tylko na kilka miesięcy. Powodzenie takiej akcyi jest co prawda, więcej, niż niepewne, ale ignorowanie lub przewlekanie tej kwestyi, jest już niemożliwem, bo wywołuje stan ciągłych przesileń i ułatwia niektórym stronnictwom, czy nawet posłom, prowadzenie polityki, którą p. Kramarz nazwał „polityką wymuszania".

W zażegnanem obecnie kilkudniowem przesileniu czesko-niemieckiem niema — jak brzmi ustalona terminologia — „ani zwycięzców, ani zwyciężonych", ale jedno jest pewnem, że zwyciężyli ci, którzy byli przeciw formalnemu odroczeniu parlamentu, a za wypłacaniem dyet poselskich podczas nadchodzących feryj parlamentarnych. Przypuszczalnie parlament rozpocznie wakacye najpóźniej 20 b. m. (prawdopodobnie nawet wcześniej) a zbierze się dopiero może 3 listopada. Ferye trwać zatem będą 107 dni, za które wypłaci się posłom dyety w wysokości 1,104.000 K. Gdyby zaś parlament formalnie odroczono, co za sobą pociąga powstrzymanie dyet, potrzebaby posłom po zwołaniu parlamentu w listopadzie zwrócić tylko koszta podróży do Wiednia, które wynoszą 120.000 K, oszczędność wynosiłaby więc okrągło 1 milion koron. Ale myśl zaoszczędzenia tej kwoty nie znalazła jakoś wielu zwolenników w Izbie.

*Sz.*

## Polepszenie płac służby państwowej.

**Wiedeń**, 9 lipca.

Przedłożona wczoraj w Izbie posłów przez ministra skarbu ustawa o polepszenie płac niektórych kategoryj służby państwowej zawiera następujące postanowienia:

1) Płaca służby, objętej § 1 ustawy z 26 grudnia 1899, z wyjątkiem służby bezpieczeństwa publicznego, wynosi:

| w kategoryi płac | dla sług | dla podurzędników |
|---|---|---|
| | koron | |
| 1 | 900 | 1000 |
| 2 | 970 | 1080 |
| 3 | 1040 | 1160 |
| 4 | 1110 | 1240 |
| 5 | 1180 | 1320 |
| 6 | 1250 | 1400 |
| 7 | 1320 | 1480 |
| 8 | 1390 | 1560 |
| 9 | 1460 | 1640 |
| 10 | 1530 | 1720 |
| 11 | 1600 | 1800 |

Awans do wyższej kategoryi płac następuje automatycznie co 3 lata. Słudzy najwyższych kategoryj płac otrzymują dwa dodatki z tytułu wieku (Dienstalterszulage) po 100 koron, za 4 lata służby w tej kategoryi spełnionej. Dodatki te wlicza się do emerytury. Przydzielenie do kategoryi sług lub podurzędników, oraz do poszczególnych stopni płacy, następuje w drodze rozporządzenia. Awans automatyczny może być odroczony tytułem kary dyscyplinarnej o pół roku, najwyżej zaś o 3 lata.

2) Dodatki z wieku (Dienstalterszulagen) dla służby bezpieczeństwa (określonej w § 5 ustawy z 26 grudnia 1893) mają wynosić:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Po ukończeniu | 3 | roku służby | 80 K |
| „ „ | 6 | „ „ | 160 „ |
| „ „ | 9 | „ „ | 240 „ |
| „ „ | 12 | „ „ | 320 „ |
| „ „ | 16 | „ „ | 400 „ |
| „ „ | 20 | „ „ | 500 „ |
| „ „ | 25 | „ „ | 600 „ |

Oprócz tych w drodze ustaw wprowadzonych podwyższeń otrzymują polepszenie płac w drodze rozporządzenia następujące kategorye: pocztmistrze, ekspedyenci, oficyanci i oficyantki pocztowe, służba pocztowa i telegraficzna, mająca tytuł „pomocników-mechaników" (Mechanikergehilfen), posłańcy pocztowi i służba pocztowo-kolejowa.

W uwagach do tego przedłożenia rządowego znajdujemy co do uregulowania tych płac kategoryj następujące szczegóły:

Regulacya płac pocztmistrzów nastąpi analogicznie do płac urzędników państwowych najniższych trzech rang; ekspedyenci pocztowi, to znaczy naczelnicy klasowych urzędów pocztowych III klasy otrzymają polepszenie poborów i dodatku od telegrafu; oficyanci pocztowi szematyczne polepszenie awansu i odpowiednie polepszenie stopy poborów; oficyantki polepszenie szematu poborów w poszczególnych relacyach; służba poczt i telegrafów, mająca nazwę pomocniczych mechaników otrzyma obok uregulowania stosunku służbowego i nowej nazwy urzędowej, polepszenie płac wedle stosunków panujących pod tym względem w prywatnym przemyśle; posłańcy pocztowi o pełnem zajęciu przy urzędach klasowych I i II klasy otrzymają uregulowanie płac w związku z regulacyą płac pocztmistrzów. Także nastąpi reforma płac pocztowego personalu towarzyszącego na kolejach.

Personal publicznej służby bezpieczeństwa, obok podwyższenia płac, otrzyma regulacyę należytości, straż skarbowa polepszenie płac, a oficyanci i oficyantki kancelaryjni polepszenie awansu.

W służbie kolei państwowych obok dalszej akcyi już rozpoczętej nastąpi polepszenie rozmaitych płac: podwyższenie istniejących i zaprowadzenie nowych dodatków i należytości pobocznych; polepszenie automatycznego awansu podurzędników i sług, tudzież norm o stabilizacyi; zrównoważenie między dodatkiem aktywalnym urzędników państwowych a kwaterowem urzędników kolejowych; zmiany w szacowaniu pomieszkań w naturze; odszkodowanie za zużycie munduru służbowego dla pewnych kategoryj służby.

Ustawa ta ma wejść w życie z dniem 1 października r. b.

Właśnie w chwili, w której rząd wystąpił z projektem takiego podwyższenia płac, przybyła do Wiednia deputacya trzech austryackich organizacyj pocztmistrzów w celu ponownego przedłożenia ministrowi i posłom swoich postulatów. Deputacya ta udała się do posłów Axmanna, dra Kramarza, Prochaski, Stapińskiego, dra Stölzla i dra Zitnika i prosiła ich o interwencyę u rządu w sprawie zrównania pocztmistrzów co do poborów i praw społecznych z czterema niższemi klasami, oraz co do przyznania im służby trzydziestopięcioletniej. Poseł Stapiński zaprowadził deputacyę do ministra skarbu Korytowskiego, który przyrzekł, że według możności uwzględni te postulaty.

Jak wiadomo (zobacz numer poranny „N. Reformy"), na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożenie rządowe w powyższej sprawie bez czytania przydzielono komisyi budżetowej.

## Z zaboru pruskiego.

(Hakata i rząd a polska wystawa przemysłowa. — Zamach na Matkę Boską Częstochowską. — Echa strajku szkolnego).

Urządzona przez „Towarzystwo przemysłowe" w Poznaniu z okazyi jego 60-letniego jubileuszu — wystawa polskich wyrobów przemysłowych i rękodzielniczych, irytuje i drażni prasę hakatystyczną i władze rządowe. W kilku dziennikach tego kierunku pojawiły się sprawozdania z tej wystawy tendencyjnie złośliwe i nieprzyjazne, widocznie w celu powstrzymania Niemców od jej zwiedzania. Między innemi osądzono w nich styl zakopański jako „przestarzały i nieudolny". Jakie zaś stanowisko zajęły względem tej wystawy władze miejscowe, dowiadujemy się z następującego doniesienia „Kuryera Poznańskiego":

„Wystawa przemysłowa — pisze ten dziennik — która tak świetnie się udała, także i dzisiaj jeszcze mimo przedłużonego czasu, stosunkowo dość znacznem cieszy się powodzeniem. W poniedziałek i wtorek zwiedziło ją około 2000 osób, przeważnie z prowincyi. Wystawa od samego początku, co z uznaniem podnieść należy, wzorowym odznacza się porządkiem i żaden nie zaszedł wypadek, któryby dał powód do jakiegokolwiek energiczniejszego wystąpienia. Mimo to policya opiekuńcze swe skrzydła roztacza nad placem wystawy, bezustannie i wszelkie ruchy bacznym śledzi okiem. Wczoraj np. pomiędzy godziną 2 a 3 po południu zwiedził wystawę pomiędzy innymi także pewien oficer rosyjski w mundurze. Niezadługo zjawiło się za nim czterech tajnych policyantów, którzy krok w krok mu asystowali. Skoro oficer wystawę opuścił i wsiadł do tramwaju, tajni ruszyli za nim w dorożce, a później wsiedli wspólnie do tramwaju, w którym jechał ów oficer. Co się później stało, nie wiadomo.

„Dobry interes z powodu wystawy robi także kolej elektryczna, która, jak nas informują, w ubiegłą sobotę, a więc w jednym tylko dniu, i to w dniu powszednim, wyprzedała biletów w kierunku ku wystawie za 2500 mk. Zarząd kolei elektrycznej kazał, jak się dowiadujemy, sporządzić tablice z napisami „Ausstellung" lecz policya zakazała umieszczenia ich na tramwajach".

W taki sposób rząd pruski „opiekuje" się polską pracą.

Niesłychany wprost wypadek, dowodzący już prawdziwego zdziczenia w kierunku nienawiści do wszystkiego, co polskie, zaszedł w Tempelhofie pod Berlinem. Popełniono tam zamach na obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Czytamy o tem w „Dzienniku Berlińskim":

„W tutejszym (tempelhofskim) kościele znajduje się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej (fundowany przez polskich robotników. Przyp. Red.) — jedyny na całą okolicę. Pewnego dnia — jakie zdziwienie! Twarz Matki Boskiej i Królowej Korony Polskiej została zmieniona i przemalowana na inną. Nadeszło bowiem wezwanie z Berlina do miejscowego proboszcza, aby oświadczył, że w jego kościele potrzebne są jeszcze polskie nabożeństwa, a zarazem, ażeby kazał wyjąć z ołtarza ów obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Proboszcz ks. v. Strombeck wystąpił w obronie polskich nabożeństw, uległ natomiast co do obrazu. Wprawdzie nie kazał go usunąć, lecz przywołał malarza i polecił mu wymalować Matce Boskiej twarz zupełnie inną, nie przypominającą Częstochowskiej".

Tyle informacya berlińskiego pisma polskiego. Fakt sam jest tak znamienny, że nie wymaga komentarzy.

W Księstwie Poznańskiem wciąż jeszcze odzywają się echa strajku szkolnego. Gdy skazany za ten strajk proboszcz we wsi Kunowie, ks. Jezierski, wracał po odbyciu trzech miesięcy w więzieniu do swej parafii, ludność zgotowała mu owacyjne przyjęcie. Za to znów skazano teraz trzech młodzieńców tamtejszych, synów gospodarza Urbaniaka, na trzy dni więzienia.

## Z macedońskiego wulkanu.

W okolicy Resnej w Macedonii, jak doniosły już telegramy, zastrzelony został dywizyoner turecki Szemzi pasza. Zabójstwo to ma, jak się zdaje, poważne znaczenie polityczne. Szemzi pasza był jednym z najpopularniejszych oficerów armii sułtańskiej. Z pochodzenia muzułmański Serb z Bośni, dobił się on, w dosłownem znaczeniu tego słowa, w pięćdziesięcioletniej służbie na licznych polach walki z prostego szeregowca stopnia generała dywizyi. W ostatnich latach używano go — mimo podeszłego wieku — do jednego z najtrudniejszych zadań w Turcyi, a mianowicie do poskramiania częstych buntów muzułmańskich Albańczyków i do kształcenia rekrutów, dostarczanych dobrowolnie przez te pół dzikie szczepy, a w najwyższym stopniu niesfornych. Na tem stanowisku zaskarbił on sobie uznanie sułtana, lecz zarazem naraził się na nienawiść ze strony ludności albańskiej.

Szemzi pasza zginął jednakże nie, jak mu przepowiadano, z ręki tych krnąbrnych górali, lecz od kuli podwładnego mu oficera. W ubiegły piątek zbiegł z Resny wicemajor tamtejszej

---

**Tadeusz Konczyński.**

## Głód szczęścia.

Powieść.

18 (Ciąg dalszy.)

Dnia 7 listopada.

Jestem automatem. Zapisałam się na uniwersytet na dział przyrodniczy. Uczęszczam pilnie na wykłady, bo nie mam nic lepszego do roboty. Piszę notatki i czytam po całych dniach.

Ciekawa rzecz, że wszyscy znajomi wydają mi się obcymi. Tak mało mam z nimi do mówienia!

Odczuwamy wzajemnie, że coś się między nami zerwało. Jakaś nitka ukryta. Ja i oni wyczuwamy przymus... wobec którego wszystko pryska.

Wyniosłam się od pani Dębskiej. Drażniła mię monotonia jej domu, te wychudzone krzaki bzu, które mi okno do połowy zasłaniają, te wspólne obiady i kolacye z tą samą Marysią obsługującą.

Sama pani Dębska jest wszystko wiedząca do tego stopnia, że może nic mi nie mówić, tylko spojrzy na mnie swojemi szaremi oczami, a ja już wiem, co myśli o mnie. Nie lubię takich ludzi.

Mieszkam sama. Z nikim się nie stykam. Jem, kiedy chcę i gdzie chcę, wstaję rano, kiedy chcę, robię, co chcę. Nikt przez dziurkę od klucza nie śledzi moich kroków.

Ściany mego pokoju są dla mnie równie obojętne, jak ja dla nich. Najmilsze towarzystwo. Przynajmniej nie skończy się nasza znajomość żadnem nieporozumieniem.

Madzia próbowała nawiązać ze mną dawny przyjacielski stosunek. Ale to się jej nie udało. Bardzo niepożądani są tacy znajomi — z przeszłości, którym zdaje się, że coś więcej wiedzą od nas samych. Ach to współczucie — w ich oczach!

Mam tego wyżej uszu.

Dnia 8 listopada.

Miałam list od Wacława. Jest w Paryżu.

Doszedł do przekonania nad Sekwaną, że najwyższem szczęściem na świecie jest złudzenie, z czego ja już dawno się wyleczyłam. Pisze mi, że on nie stracił jeszcze ostatniego złudzenia...

Po dwóch latach!

Nie wiem, czy się śmiać, czy smucić, czy gniewać.

Kto mu każe?

„Życie jest złe — twierdzi w swym liście — tylko ludzie mogą je zrobić dobrem. Pamiętaj o tem Almo".

Czego on właściwie jeszcze chce odemnie??

Czy mało odpokutowałam moją pomyłkę?

Jak człowiek taki doświadczony jak on, artysta zgorzkniały, wystudzony, może sam siebie tak okłamywać.

Ja wiem, on myśli o mnie. Ci ludzie, którzy mogą zrobić życie dobrem, to on i ja.

Szczególnie ja! hahaha!

„Jeżeli kiedy przyjdzie ci chęć wołać o pomoc — wiedz, że nad Sekwaną jestem i na tę chwilę czekam".

Zapóźno, zapóźno Wacławie, przysłałeś list. Ja już wołałam o pomoc bardzo! bardzo! Ja wzywałam wszystkie potęgi świata na pomoc, — i Boga wzywałam na pomoc — i ciebie, Wacławie, w noce bezsenne wzywałam na pomoc, aleście nie przyszli — nie przyszli. Nie słyszeliście głosu mojego żalu. Nie słyszeliście, jak umierała moja młoda miłość.

Trzebaby do was pisać koniecznie czarno na białem, ażeby w was zbudziła się świadomość rzeczy.

O — Alma cierpiała, Wacławie!

Ale ty o tem nie będziesz nic wiedział.

Jesteś bardzo poczciwy, jesteś bardzo serdeczny, jesteś mi bardzo oddany, ale nie będziesz o tem nic wiedział. O tem wie tylko jedna Alma.

List twój, Wacławie, wędruje do pieca.

Dnia 20 listopada.

Czy ja kochałam Bratyńskiego?

Może, może.

Czy ja go kocham?

Nie, nie, z pewnością nie.

Tylko cierpię — przez jego upór i przez mój upór. To okropne.

Dnia 21 listopada.

Co to jest uczucie?

Stan wyimaginowany. Gdyby człowiek mógł zwrócić swoją uwagę tam, gdzie zechce — mógłby mieć uczucia takie, jakieby chciał mieć. Niestety, nie zawsze można zwrócić uwagę tam, gdzie się pragnie. Choć nawet oczy patrzą, serce jest daleko. I to jest właśnie rzecz najfatalniejsza.

Głupie serce.

Przysięgam sobie być zupełnie inną. Dość już tych werterowskich westchnień. Kocham życie, łaknę go całą duszą. Sama nie wiem, dlaczego, ale chwilami zrywa się we mnie jakaś moc utajona, podnosi mię — i krzyczy głośno:

— Dalej! dalej Almo!

— Nie tu jest koniec twojej drogi!

— Nie znasz i nie wiesz, jakie skarby kryją się przed twemi oczami! Szukaj ich, a znajdziesz! pragnij ich, a będą twoje! wyciągaj ramiona, a obejmiesz je. —

Może to sen, może to pogardzona przezemnie ułuda, a jednak są one właściwą treścią mojego ja... one najgłębiej mną wstrząsają — one są pobudką dla mnie do wszystkiego.

Cóż znaczy nawet cierpieć przez jakąś sekundę życia, jeżeli choć jeden sen spełni się kiedyś — w przyszłości. — Ach, jakież wtenczas wszystko wyda się marnem, drobnem, niegodnem uwagi, skoro jeden promień wpadnie w głąb serca i pozapala sto kolorów.

Nie — nie! nie jestem stworzona na to, żeby się udręczać. Gasnę w takich chwilach, jak podcięty krzew azalii... zamieniam się w brzydki, jesienny badyl. Staję się jakąś złą, nietowarzyską i niemądrą istotą.

Mnie cierpienie psuje!

Od dziś dnia będę panowała nad sobą.

Precz serce niemądre!

Dnia 22 listopada.

„Młodości, ty nad poziomy wylataj, a okiem słońca ludzkości całe ogromy przeniknij z końca do końca".

Prześlicznie mówił wczoraj na ten temat Warnicki w związku.

Młodości bezinteresowna! — młodości, twórczyni ideałów — młodości wolności kapłanko — ty również prowadź Almę!

Śmieję się dziś i z Bratyńskiego i z Wacława i z wszystkich moich zgryzot! Bledziuchne fata morgana! Łudziłyście mię długo, długo — i przyszedł jeden wiew świeży i nic z was nie zostało, nic!

Alma jest wolna! Alma żyje!

Dla szlachetnych celów, w służbie dla dobra ogółu znajdę najwyższą rozkosz. Zapisałam się do Stowarzyszenia wyrobnic. Będę miewała odczyty — będę uczyła analfabetki. Cudowne ogniwo kultury pocznę własnemi rękami, własnym mózgiem! Za temi ogniwami pójdą inne, coraz jaśniejsze, coraz cudowniejsze.

A kto wie — jeżeli nas znajdzie się, więcej takich jak Warnicki, jak Madzia, jak ja, do jakich bajecznych rezultatów dojdziemy!

„Młodości, orla twych lotów potęga!"

Dnia 10 stycznia.

Rozkochałam się w moich zajęciach społecznych. Mam dziesięć dorosłych uczenic. Dwie dziewczyny, chodzące do szwalni, jedna żona stróża (ma dwoje dzieci!), kilka sług i jedna robotnica fabryczna.

Kochamy się wzajemnie. Mówię im wiele, wiele pięknych rzeczy. Tłómaczę im fakta pozornie oderwane, a przecież organicznie związane ze sobą. Tysiące przykładów dostarczają mi wykłady przyrodnicze. Równocześnie uczę je pisać i czytać. Ach, jak one biedaczki mozolą się! jak one łakną wiedzy.

Mówią mi ludzie, żem fanatyczka idei.

Właśnie o to mi chodzi. Ja nic nie robię połowicznie. Pełność dopiero daje mi całkowite zadowolenie.

Marzę już o wyższym kursie dla moich uczenic. Wypracuję program i wprowadzę go w życie. Raj będzie na ziemi.

Nie mam czasu na bazgranie w pamiętniku. Woła mnie głos idei.

(C. d. n.)

załogi Niazibej, zabrawszy całą kasę batalionową. Do tego dezertera przyłączyło się trzech innych oficerów, kilku żandarmów, kilkunastu żołnierzy i około 150 muzułmańskich chłopów miejscowych. Cały ten zastęp dezerterów i chłopów schronił się w góry. Zawiadomiony o tej masowej dezercyi Szemzi pasza, dowodzący dywizyą Nizamów w Mitrowicy, wyruszył na czele dwóch batalionów w pogoń za zbiegami i podczas tej pogoni zastrzelony został przez jednego z oficerów.

W Konstantynopolu oświadczono natychmiast zaniepokojonym tym wypadkiem ambasadorom, że jest to widocznie spisek i wybuch rewolty żywiołów młodotureckich w armii. Wiadomo, że na ruch młodoturecki rząd padyszacha zwykle składa wszelkie nieporządki w administracyi i w wojsku. Dobrze poinformowani o właściwem stanie rzeczy w Macedonii, domyślają się atoli innych zupełnie przyczyn tego wypadku. Ich zdaniem jest to widocznie pierwszy wyraźniejszy odruch agitacyi panislamickiej wśród wojsk sułtańskich w Macedonii, agitacyi, która chrześcijańskim „bandom" bułgarskim i serbskim w tym kraju zamierza przeciwstawić bandy muzułmańskie. Dezerterzy z Resny zamierzają widocznie utworzyć taką bandę. Łatwo też być może, że do dezercyi skłoniła ich nędza, jaką oficerowie i żołnierze tureccy cierpią często z powodu niewypłacania im żołdu.

Jeśli te przypuszczenia zgodne są z faktycznym stanem rzeczy — zanosiłoby się w Macedonii na nowe zaostrzenie toczącej się tam walki wszystkich przeciwko wszystkim. Właśnie zaś okolica Resny była już od dawna widownią tych walk i najbardziej odczuła skutki długoletniego już ruchu rozmaitych „band" rewolucyjnych. Ponieważ zaś te wypadki w Resny wydarzyły się niemal w przededniu ogłoszenia nowego programu rosyjsko-angielskiego w sprawie pacyfikacyi Macedonii, nasuwa się przypuszczenie, że wchodzi tu w grę może także pewna — niejasna dotychczas — intryga polityczna.

## Sztandar polski na kresach.

(Koresp. „N. Reformy").

**Morawska Ostrawa,** 10 lipca.

Nad dziatwą szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie powiewa od niedzieli widomy znak polskości: polski sztandar szkolny. Od dłuższego czasu myśl o sztandarze błądziła wśród kilku osób w Ostrawie, aż wreszcie w tym roku grono nauczycielskie z Kołem T. S. L., poparte przez zarząd główny T. S. L., myśl w czyn zamieniło. Powstał sztandar, niezwykły, jakie spotykamy. Podziękowanie za tak piękny, na rodzimych motywach oparty, a zupełnie bezinteresownie wykonany projekt tego sztandaru, należy się artyście malarzowi p. Bukowskiemu z Krakowa.

Uroczystość poświęcenia sztandaru odbyła się w niedzielę 5 lipca. Było to wielkie święto dla Polonii ostrawskiej, szczególnie dla polskiej dziatwy. Zgromadziło ono znaczną liczbę miejscowych i zamiejscowych gości. Przybyli z Krakowa: reprezentant zarządu głównego T. S. L. dr Maryan Stępowski i prof. uniwersytetu dr Bujwid z dwoma córkami, dyrektor szkoły realnej w Żywcu p. Bron. Gustawicz z jednym z profesorów, delegat polskiej szkoły T. S. L. w Białej, delegat Koła akademickiego z Krakowa. Nadesłano także wiele telegramów i listów z życzeniami i prośbą o wbicie w zastępstwie gwoździ pamiątkowych.

Zebrani udali się wraz z dziatwą szkolną w pochodzie z „Domu polskiego" do kościoła, skąd po ceremoniach poświęcenia chorągwi i mszy św. ruszono z powrotem do „Domu polskiego".

Zebrali się tu, oprócz gości z Galicyi, przedstawiciele władz miejscowych: burmistrz dr Fiedler, kierownik starostwa jako zastępca Rady szkolnej okręgowej, inspektor szkolny p. Rudolf Ludwig, dalej delegaci Kół okolicznych i Czytelń, niektórzy z pp. inżynierów ostrawskich Polaków i wiele ludności robotniczej.

Po uroczystości nadszedł telegram od protektorki naszej szkoły, poetki Maryi Konopnickiej, której nie znalazł wysłany przed 8 dniami list.

Zebranych w „Domu polskim" powitał dyrektor szkoły p. Woynarowski, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru. Pierwszy widnieje z imieniem Maryi Konopnickiej, której imię nosi nasza szkoła, następują inne. — Bardzo sympatycznie przyjęli zebrani przemówienie dra Stępowskiego, który imieniem Zarządu głównego T. S. L. wyraził zadowolenie z rozwoju szkoły i zaznaczył, że Zarząd główny zrobi wszystko, co będzie mógł, dla dalszego rozwoju szkoły w Morawskiej Ostrawie i zapowiedział, że już w przyszłym roku szkolnym otworzona będzie szkoła wydziałowa.

Drowi Stępowskiemu, jako reprezentantowi Zarządu głównego T. S. L., wręczyła też następnie deputacya rodziców polskich z Morawskiej Ostrawy i okolicy rezolucyę, podpisaną przez kilkuset ojców, uchwaloną na zgromadzeniu szkolnem 29 czerwca b. r. Treścią rezolucyi jest podziękowanie Zarządowi głównemu za dotychczasową opiekę i utrzymywanie szkoły ludowej i prośba o założenie od jesieni szkoły wydziałowej.

Po uroczystości sztandarowej odbył się popis dziatwy szkolnej na zakończenie roku. Obdarzona nagrodami, ofiarowanemi przez Zarząd gł. T. S. L., a nadto jeszcze przez prof. dra Bujwida, pożegnała szkołę, aby po 2-miesięcznym odpoczynku wrócić do nowej w niej pracy.

Następnie przemówił dr Bujwid, który znając Ostrawę od czasu pierwszych kroków ruchu polskiego, bo do inicyatorów tego ruchu należy — złożył na ręce dyrektora szkoły uznanie dla grona nauczycielskiego za skuteczną pracę.

Zakończyło uroczystość podziękowanie dyrektora szkoły gościom z Galicyi, jak i miejscowym za łaskawy udział i prośba do wszystkich o pamięć o tej ciężkiej placówce polskiej.

## † Konrad Prószyński.

**(K. Promyk.)**

W Warszawie umarł onegdaj późnym wieczorem jeden z najzasłużeńszych krzewicieli oświaty wśród ludu polskiego, ś. p. Konrad Prószyński, znany jako długoletni wydawca „Gazety Świątecznej" pod pseudonimem Kazimierza Promyka.

On to w najtrudniejszych warunkach, wśród najcięższego ucisku, gdy innych ogarniało zwątpienie, uświadamiał lud polski w Królestwie i wytrwale pracował nad jego kulturalnem i umysłowem podniesieniem.

Opracowany przez niego „Elementarz" dla ludu stanowi epokowe w dziejach oświaty ludowej zdarzenie. Na kongresie szkolnictwa początkowego w Londynie uznano ten elementarz za najlepszy na świecie.

Konrad Prószyński urodził się w 1851 roku w Mińsku Litewskim. Bardzo wcześnie, bo już w 1867 r. wziął się do pióra. W 1880 r. rozpoczął wydawać „Gazetę Świąteczną", wydał też dla ludu kalendarz „Gość". Przybrał wówczas pseudonim „Kazimierz Promyk", który stał się tak popularnym w kraju, że ogół nie wiedział długo, jakie pokrywa nazwisko, uważając pseudonim za właściwe. Prócz redagowania i wydawania „Gazety Świątecznej", Promyk wydał mnóstwo broszur i wykładów dla ludu, których wielką zaletą, zarówno jak i wydawanej gazety ludowej, była niezwykła umiejętność przemawiania do ludu i trafiania do pojęć rzesz czytelniczych, oraz gorący, szczerze obywatelski duch, jaki przenikał wszystko, co wśród ludu rozpowszechniał słowem drukowanem. Zyskał też bezgraniczne tych rzesz zaufanie i uznanie. Do prac takich należały: „Metoda początkowego wykładu geografii", „Elementarz", „Elementarna nauka czytania i pisania", „O pożyczkach i kasach pożyczkowych po wsiach i miastach", „O Janie Kochanowskim, jego pismach i pamiątkach po nim", „O Stanisławie Staszycu", „O gminie, wyborach i głosowaniu", „O narodach i rasach" i wiele innych.

Zmarł skromny, cichy człowiek, którego czyny były większe i owocniejsze dla przyszłości naszej, niż czyny wielu z tych, co stoją na świeczniku ogólnego uznania, — człowiek, który uczył nas, jak pracować u podstaw naszego bytu narodowego

## Kronika paryska.

**Paryż,** 6 lipca.

(Ruch przeciwko zniesieniu kary śmierci. — Jego powody. — Abbé Loisy. — Wyścigi o „grand prix" i klęska Francuzów. — Katastrofa automobilowa).

[=] Jak się zdaje, sprawujący urząd kata pan Deibler w Paryżu po długiej bezczynności będzie musiał znowu naostrzyć nóż gilotynowy i historyczne to narzędzie mieć w pogotowiu. Mimo silnej agitacyi, mimo licznych artykułów dziennikarskich, domagających się zniesienia kary śmierci, sprawa ta idzie oporem. O zniesieniu kary śmierci niema mowy, przynajmniej na razie. Nawet minister sprawiedliwości, Briand, obecnie jest już przekonany, że wypracowany przez niego projekt ustawy o zniesienie kary śmierci nie znajdzie w teraźniejszej Izbie deputowanych większości. Bardzo wielu deputowanych, którzy dawniej byli za zniesieniem kary śmierci, obecnie zmieniło radykalnie swoje zapatrywania na tę sprawę.

Rok dobiega od chwili, gdy prezydent republiki Fallières ułaskawił potwornego mordercę, Soleillanda, skazanego na karę śmierci. W całej Francyi powstało z tego powodu oburzenie, uzasadnione tą okolicznością, że morderca małej Elberding był potworem, a w czynie jego nie było ani jednej łagodzącej okoliczności. Zarzucono prezydentowi, że nadużył prawa łaski, że dla salwowania swej zasady, jako przeciwnika kary śmierci, podeptał opinię publiczną. Na nic się nie zdało zwracanie uwagi na fakt, że parlament i tak wkrótce zniesie karę śmierci, odpowiadano bowiem, że dopóki istnieje ustawa, pozwalająca na ścinanie głowy mordercom, to należy ją wykonywać, a nie obdarzać łaską takiego Soleillanda.

Rząd nie przywiązywał wielkiej wagi do tego zwrotu w opinii publicznej, sądząc, że to jest chwilowy tylko poryw. Ale po zbrodni Soleillanda nastąpił cały szereg morderstw, które opinię publiczną do głębi poruszyły. „Zbrodniarze mordują bezkarnie, bo się nie obawiają gilotyny" — wołano zewsząd i dodawano: „Na gilotynę ze zbrodniarzami!" Doszło do tego, że sędziowie przysięgli, wydawszy werdykt potępiający w procesach o morderstwa, domagali się w petycyach do ministra sprawiedliwości, ażeby wyroki wykonywano

Petycye te nie wpłynęły wprawdzie na stanowisko rządu, ale tem większy obudziły w kraju ruch przeciwko zniesieniu kary śmierci. Wobec wyraźnej woli wyborców musiało wielu deputowanych wbrew swojemu przekonaniu oświadczyć się za odroczeniem tej sprawy, sądząc, że należy czekać, aż przyjdzie sposobna chwila do wniesienia projektu ustawy o zniesieniu kary śmierci. Czego żądają nawet zwolennicy kary śmierci, to usunięcia publicznego gilotynowania, co wpływa ujemnie na masy, budząc w nich niskie instynkty.

Tutejsze sfery naukowe, a także i polityczne oczekują z niecierpliwością rozstrzygnięcia, kto ma zająć w „Collège de France" katedrę historyi religii. Kollegium profesorów tego słynnego zakładu naukowego, w którym niegdyś wykładał nasz Adam, ma w tych dniach roztrząsać tę kwestyę. Katedra wspomniana opróżniła się skutkiem śmierci profesora Alberta Révilleia, który ją przed laty objął po swoim ojcu. Obaj byli protestantami i profesorami protestanckiego zakładu teologicznego. Wedle powszechnego mniemania na katedrze tej zasiędzie słynny ks. Loisy, który w ubiegłym roku tak energicznie wystąpił przeciwko encyklice papieża o syllabusie i przywódca kościelnej „moderny" we Francyi. Minister oświaty jest za ks. Loisym, który obecnie przebywa w Ceffonds, zapadłej wiosce Szampanii, oddając się w ciszy pracy naukowej. Loisy został przez papieża pozbawiony święceń. Przez cztery lata abbé Loisy był profesorem Sorbonny, ale w r. 1904 ustąpił z katedry na życzenie swojej władzy przełożonej.

Wyścigi automobilowe o „grand prix" pod Dieppe skończyły się zwycięstwem niemieckiego automobilisty Lautenschlagera, który jest w dodatku nowicyuszem, gdyż po raz pierwszy kierował wozem podczas wyścigów. Dalsze zwycięstwo niemieckie polega na tem, że z 7 automobilów, które pierwsze i to prawie równocześnie przybyły do mety, jest 6 niemieckiej marki. — W czasopiśmie tutejszem „Auto" pojawiły się sprawozdania z tych wyścigów, zaznaczające, że wynik ich jest klęską dla francuskiego i włoskiego przemysłu automobilowego.

Jak wiadomo, podczas tych wyścigów dwaj uczestnicy stracili życie skutkiem przewrócenia się automobilu przez pęknięcie pneumatyku, jeden zaś odniósł ciężkie rany. Jaką katastrofę nawet przy zwyczajnej jeździe może wywołać pęknięcie pneumatyku, świadczy nieszczęśliwy wypadek, który się dzisiaj tutaj wydarzył. Automobilem najętym jechał były minister brazylijski dr Branliao z żoną i niańką, która trzymała na rękach siedmiomiesięczne niemowlę. Jechali ulicą Lamarca, wzdłuż której po prawej stronie znajdują się niezabudowane parcele. Na tej ulicy pękł pneumatyk na kole, skutkiem czego automobil wjechał pędem na jednę z parcel, uderzył o parkan, przebił go i wreszcie spadł z wysokości 10 metrów na niżej położoną parcelę. Minister, jego żona i niańka zabili się na miejscu, ocalało tylko cudem niemowlę.

# Kronika.

**Kraków,** 10 lipca.

**Przed konferencyą słowiańską w Pradze.** Dzisiaj na godz. 10 rano w sali Tow. wzajemnych ubezpieczeń wyznaczone zostały narady delegatów na konferencyi. Z delegatów przybyli z za kordonu pp. prezes Koła polskiego w Petersburgu Roman Dmowski, poseł Józef Montwiłł, poseł Henryk hr. Potocki, b. poseł Jan Stecki, Zygmunt Balicki, redaktor Ludwik Straszewicz, poseł Jan Harusewicz, b. poseł Henryk Konic mecenas Bolesł. Łypacewicz i prof. M. Zdziechowski, jako delegat z Białej Rusi. Z galicyjskich delegatów widzieliśmy: delegata stronnictwa demokratycznego pelskiego dra Adama Doboszyńskiego, delegata demok. nard. prof. Stanisława Grabskiego, delegata prawicy narodowej i klubu autonomistów Michała Chylińskiego i delegata centrum i stronnictwa katolicko-demokratycznego we Lwowie, prof. dra Ludwika Rydygiera.

Z zaboru poznańskiego, jak wiadomo, delegatów niema zupełnie.

Oprócz delegatów zaproszono na pierwszą część posiedzenia (t. j. do godziny 12) wiele osób innych.

Obrady odbywają się ściśle poufnie, wobec czego żadnych wiadomości o ich przebiegu podać nie możemy.

Wyjazd delegatów z Krakowa nastąpi jutro o godz. 7 m. 18 rano.

Konferencya praska odłożoną została do 13 lipca z powodu opóźnienia się delegacyi rosyjskiej.

**Z dni niepogody.** Lipiec tegoroczny, jak dotychczas, ogromnie przypomina ostatnie dni... października. Ciągłe deszcze i zimna, wicher i szaruga trwają nieprzerwanie, a jeśli chwilowo zabłyśnie na horyzoncie słońce, wnet nadpłyną gnane wichrem ciemne chmury, sprowadzające nowy opad deszczu. Poziom wody w Wiśle i Rudawie podniósł się znacznie i gdyby deszcze potrwały dłużej, nie wykluczoną jest obawa powodzi. Obecna słota jest wprost zabójczą dla żniw, jakie w niektórych stronach kraju już się rozpoczęły. Zżęte zboża mokną złożone w stertach w polu, a rolnicy zrozpaczeni stanem pogody z upragnieniem wyglądają promieni słońca, którego dotąd tak mało oglądaliśmy.

**Zjazd strażacki.** Program XIII zjazdu ochotniczych straży pożarnych w Krakowie jest następujący: Sobota 11 b. m.: Przyjazd uczestników — powitanie na dworcu kolejowym. Godzina 7 wieczór: Zebranie towarzyskie i konferencya naczelników okręgowych Związków strażackich w parku Krakowskim.

Niedziela 12 b. m.: Godzina 8 rano: Zebranie uczestników zjazdu w rondlu bramy Floryańskiej, następnie pochód na Wawel. Godzina 9 rano: Nabożeństwo na Wawelu. Godzina 10 rano: Defilada na Rynku Głównym i rozwiązanie pochodu. Godzina 11 rano: Walne zgromadzenie delegatów zjazdu w sali Rady miasta. Godzina 3 po południu: Odczyty w sali Rady miasta. Godzina 6 wieczór: Przedstawienie w parku Krakowskim (Teatr Rozmaitości).

Poniedziałek 13 b. m.: Godzina 8 rano: Przegląd urządzeń straży pożarnej miejskiej. Godzina 9 rano: Ćwiczenia krakowskiej straży ochotniczej pożarnej, następnie próbny alarm i ćwiczenia miejskiej zawodowej straży pożarnej. Godzina 10 rano: II walne zgromadzenie delegatów w sali Rady miasta. Godzina 1·30 w południe: Odjazd do Wieliczki i zwiedzanie salin. Dla uczestników nie biorących udziału zwiedzanie pamiątek Krakowa. Godzina 6·30 wieczór: Powrót z Wieliczki. Godzina 7·30 wieczór: wspólny bankiet w salach starego teatru.

**Wycieczki w Krakowie.** Jutro w południe przybywa do Krakowa wycieczka z pow. rzeszowskiego, zorganizowana przez p. Jędrzejowicza, w liczbie 360 osób. Opiekę i kierownictwo wycieczki objęła sekcya wycieczek ludowych kraj. Związku turystycznego. Wycieczka zabawi w Krakowie do niedzieli wieczór.

**Wycieczkę** urządzają w niedzielę 12 b. m. krakowscy kolejarze do Czerny pod Krzeszowicami. — Wyjazd nastąpi pociągiem o godzinie 12·30 w południe z dworca krakowskiego; na miejscu w Czerny nastąpią zabawy i tańce. — Wycieczka będzie miała niezawodnie duże powodzenie, nie tylko ze względu na program zabawy, ale i wybraną miejscowość. Jak wiadomo, droga z Krzeszowic do Czerny jest bardzo piękną; nadto sama Czerna, otoczona lasami, przedstawia się uroczo.

**Jubileusz prof. dra Zakrzewskiego.** Jutro o godz. 11 przed południem odbędzie się w Collegium novum w sali l. 43 uroczysty obchód ku uczczeniu jubileuszu 35-letniej pracy naukowej profesora historyi w uniwersytecie Jagiellońskim dra Wincentego Zakrzewskiego.

**Sprawy miejskie.** Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi III (prawniczej) pod przewodnictwem r. m. dra Koya, w obecności II wiceprezydenta Sarego. Sekcya przyjęła wnioski sekcyi szkolnej w sprawie przejęcia majątku T. S. L. w razie przymusowego rozwiązania tegoż towarzystwa, dalej wniosek w sprawie darowizny zbiorów ś. p. Edmunda Łozińskiego, dla Muzeum narodowego, oraz załatwiono kilka spraw osobistych.

**Budowę szkoły przemysłowej w Krakowie** uważać możemy obecnie za sprawę ostatecznie załatwioną. Jak się dowiadujemy, z ministerstwa oświaty nadeszły już akta urzędowe do Rady szkolnej krajowej we Lwowie, dotyczące tej sprawy. — Między innemi przeznaczono na bieżący rok kwotę 150 tysięcy. Budowa nowych gmachów szkolnych rozpoczęta będzie w jesieni b. r.

**Z teatru ludowego.** W sobotę 11 b. m. wystawia dyrekcya teatru ludowego po raz pierwszy tryskającą dowcipem i humorem 3-aktową operetkę, cieszącą się wielkiem powodzeniem na europejskich scenach ludowych p. t. „Podróż do Ameryki". Równocześnie komunikuje dyrekcya, że od soboty porozmieszczane będą na rogach ulic stale niebieskie tabliczki z repertoarem, zapowiadającym przedstawienia na każdy dzień w teatrze ludowym.

**Główna wygrana** losu krakowskiego w kwocie 50 tysięcy koron, wyciągniętego w dniu 2 stycznia b. r. nr 56.364 dotychczas nie została podjętą. Od szeregu lat nie zdarzył się podobny wypadek, a nadto, że wszystkie mniejsze wygrane, wylosowane w roku bieżącym, już zostały wypłacone. Możliwem jest, że los krakowski nr 56.364 uległ zniszczeniu; podług ustawy, jeżeli przez 30 lat wygrana nie została podjętą, przechodzi na własność gminy.

**Lokaut stolarski.** Dzisiaj w dalszym ciągu majstrowie stolarscy wypowiedzieli pracę czeladnikom, tak, że obecnie prawie wszyscy czeladnicy w liczbie około 500 pozostają bez zajęcia. Przed niektóremi z fabryk i warsztatów stolarskich stoi policya w celu zabezpieczenia wolności pracy majstrów i terminatorów, którzy sami bez czeladników wykonują robotę. Obecny strajk i lokaut pociągnie za sobą między innemi skutkami szereg sporów sądowych, gdyż w wielu warsztatach opuszczono pracę lub wydalono czeladników bez poprzedniego ustawowego wypowiedzenia i przed ukończeniem zobowiązań przy pilnych robotach akordowych.

# Z kraju.

**Zakaz zlotu sokolego.** Z Cieszyna otrzymujemy następujący telegram: Starosta bielski zakazał wycieczki Sokoła do Skoczowa.

Sokół Cieszyński.

**W sprawie zjazdu słowiańskiego nauczycielstwa w Pradze.** Naczelny zarząd kraj. Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi (z siedzibą w Krakowie) prosi nas o umieszczenie następującego komunikatu:

Udział nauczycielstwa galicyjskiego w zjeździe będzie liczny. Z ramienia Związku nauczycielstwa ludowego pojedzie do Pragi przeszło 180 osób (w tej liczbie około 60 nauczycielek), które w oznaczonym terminie nadesłały zgłoszenia i pieniądze. Ci z uczestników, którzy ze zgłoszeniem nie nadesłali 2 kor. na legitymacyę zjazdową, mają przesłać tę kwotę pod podanym poniżej adresem najpóźniej do dnia 20 lipca. Naczelny zarząd nie przyjmuje już żadnych zamówień, ani pieniędzy na obiady, wycieczki i bilety teatralne. Ponieważ wszystkie wycieczki z Pragi (na Mielnik parostatkami, do Karl. Tynu, do Kutnej Hory i do zakładu dra Hamzy) odbędą się w jednym dniu, a niektórzy zamówili i zapłacili wszystkie, przeto komitet skreślił nadliczbowe i umieścił zgłoszonych na liście wycieczkowców do Mielnika. Pieniądze za skreślone wycieczki zwróci się interesowanym przekazem pocztowym, o ile nadwyżka wystarczy na bilet kolejowy z Krakowa do Pragi. Zgłoszenia i pieniądze odesłane już zostały komitetowi czeskiemu i w niedługim czasie nadejdą legitymacye zjazdowe, które uczestnicy otrzymają w Krakowie przed odjazdem, lub w pociągu. Naczelny zarząd wniósł podanie o zniżki kolejowe do odnośnych dyrekcyj kolejowych. Prawdopodobnie uzyska się zniżkę do Ołomuńca (połowę pociągu pospiesznego). Po otrzymaniu stanowczej odpowiedzi poda się dziennikami wiadomość, ile każdy z uczestników ma desłać na bilet kolejowy z Krakowa do Pragi. Powrót dowolny. Do powrotu przez Budapeszt zgłosiło się przeszło 30 osób, która to grupa ma już prawo do 20 prc. zniżki biletu. Bliższe porozumienie się co do powrotu różnemi liniami okrężnemi nastąpi w Pradze. W wycieczce weźmie też udział prof. gimn. p. Jan Magiera, którego naczelny zarząd uprosił na tłomacza (czesko-polskiego) w razie potrzeby. Odjazd nastąpi 8 sierpnia rano.

Wobec tego, że p. Robak, zajmujący się wycieczką do Pragi, wyjeżdża dziś z Krakowa, prosimy wszelkie korespondencye w sprawach zjazdu i pieniądze za legitymacye oraz bilet kolejowy (kwoty podane zostaną w niedługim czasie) przesłać pod adresem: Józef Robak, nauczyciel, Dąbrówka Ruska p. Sanok.

Radzimy też zaopatrzyć się w potrzebne mapy i rozkłady kolejowe oraz plan miasta Pragi (60 h. w języku czeskim) jak również w samouczek polsko-czeski „Polak w Czechach" (kosztuje 1 kor. 30 h.). Plan Pragi i samouczek zamówić można przy nadsyłaniu pieniędzy za bilet kolei. Obszerniejsze szczegóły zawiera organ Związku „Głos nauczycielstwa ludowego", który otrzyma każdy uczestnik.

**Sprawa posła Stohandla.** Od posła Stohandla otrzymujemy następujące pismo, z prośbą o zamieszczenie:

Odnośnie do sprawozdania „Nowej Reformy" z posiedzenia Rady państwa, że prokuratorya cieszyńska zażądała mego wydania pod zarzutem zbrodni oszustwa, proszę uprzejmie o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Żądanie powyższe istotnie do parlamentu wpłynęło, a ja sam poczyniłem kroki, abym został jak najprędzej wydany, i mógł co najrychlej przed sądem stanąć. Co do zbrodni oszustwa — to według aktu zarzuca mi ją agent pruski Fink z Katowic, który mniema, że wywiodłem go w pole. Tymczasem zarzut podobny jest nietylko bezpodstawny, ale wprost po prusku bezczelny i obliczony jedynie na złośliwe zaszkodzenie mojej opinii. Wystarczy n. p. jeżeli powiem, że z Finkiem wogóle nie miałem nic do czynienia. Zresztą najlepiej o tej sprawie nie rozwodzić się obecnie, a za to, gdy prokuratorya przeprowadzi śledztwo, o przyspieszenie którego się staram — pozwolę sobie przedstawić Szanownej Redakcyi wyniki dochodzenia. Będzie to najlepsze wyjaśnienie sprawy.

Nie wątpię oczywiście już teraz, że ta sama prokuratorya cieszyńska, która żąda wydania posła polskiego, z taką skwapliwością na doniesienie pierwszego lepszego agenta pruskiego, a bez przesłuchania jakichkolwiek świadków, z równą chęcią i gorliwością wytoczy po przeprowadzeniu dochodzeń owemu agentowi śledztwo o zbrodnię oszczerstwa.

Opinii publicznej, powadze Koła polskiego i godności poselskiej winienem ua teraz powyższe wyjaśnienie, oraz oświadczenie, że nic, zgoła i stanowczo nic — prócz bezczelności i złośliwości pruskiej w tej sprawie niema — jak, niemniej winienem zapewnić, że oszczercę katowickiego z całą bezwzględnością będę ścigał za jego postępek.

Z wszelkim szacunkiem *Stohandel*, poseł.

**Zamach.** Z Przemyśla donoszą: Antoni Farlejko, ślusarz, zranił wczoraj w nocy wystrzałem z rewolweru Joannę Flammę, żonę wachmistrza, ciężko, siebie zaś lekko.

**Piorun w bożnicy.** W dniu 5 b. m. srożyła się na Bukowinie straszna nawałnica z gradem i piorunami. Grad wytłukł owies i siano, tak, że całej Bukowinie grozi brak paszy dla bydła. Taka burza nawiedziła i Storożyniec. Około godziny 8 wieczorem piorun ugodził w bożnicę żydowską i poraził dwóch pogrążonych w modlitwie żydów, tak, że ci, mimo natychmiastowej pomocy, zakończyli życie.

# Ze świata.

**Krwawy dzień w Warszawie.** Ubiegła środa przypomniała mieszkańcom miasta Warszawy najkrwawsze czasy rozpasanego teroru. Oprócz ośmiu ofiar wybuchu bomby przy placu Grzybowskim, o czem już donieśliśmy w numerze porannym, zamordowano dwóch ludzi wystrzałami z browningów. O godz. 7 rano, podmajstrzy ciesielski, firmy budowlanej Towarzystwa akcyjnego Martens i Daab, 50-letni Ignacy Przedworski, szedł do pracy na terytoryum gazowni na Czystem. Przedworski szedł plantem bocznicy kolejowej, prowadzącej do gazowni, przed nim zaś szło dwóch nieznajomych ludzi, którzy w pobliżu terytoryum zakładów gazowych pozwolili mu wyminąć się, a gdy znaleźli się za Przedworskim, wydobyli nagle rewolwery i dali do niego kilka strzałów w głowę. Przedworski upadł, zbrodniarze zaś, widząc, że jeszcze rusza się, dali do leżącego jeszcze kilka strzałów i dobili go niemi, poczem uciekli i znikli wśród licznych rzesz ludzi, podążających do pracy, nie ścigani przez nikogo. Zabity podmajstrzy od roku zaledwie pracował w firmie, był człowiekiem spokojnym, żonatym, ojcem kilkorga dzieci.

Około godz. 6 wieczorem, przy zbiegu ulic Krochmalnej i Karolkowej, zamordowany został również podstępnie wystrzałem z tyłu w głowę robotnik z fabryki Henneberga, 30-letni A. N., w chwili, gdy powracał z pracy do domu.

**Zabójstwo austryackiego poddanego w Łodzi.** W sprawie zabójstwa 28-letniego Edmunda Mally, litografa-malarza, którego zastrzelił policyant w Łodzi, udał się tam sekretarz generalnego konsulatu austryacko-węgierskiego, aby interweniować u władz miejscowych, gdyż zastrzelony był poddanym austryackim. Pierwszym wynikiem tej interwencyi było zasuspendowanie w służbie winnego policyanta.

**Z Łodzi.** W uzupełnieniu wiadomości, podanej już przez nas o krwawem zajściu w Łodzi przy aresztowaniu uciekającego bandyty, przytaczamy jeszcze niektóre szczegóły. Przedewszystkiem więc nie zostało jeszcze ustalone nazwisko zabitego. Jedni twierdzą, że jest to Władysław Rożniecki, zabójca rewirowego Kondrackiego, drudzy zaprzeczają temu. Dowodów legitymacyjnych przy zabitym nie znaleziono; miał on tylko kartę, wydaną z fabryki Hoffrichtera jeszcze w r. 1900, na nazwisko Stanisława Kosteckiego i rachunki firmy Schmechla na nazwisko Stanisława Kwiatkowskiego. Policya twierdzi, że jego dziełem były ostatnie napady bandyckie: na fabrykanta Teodora Steigerta i piekarza Ferstera. Stał on podobno na czele nowozorganizowanej bandy rabusiów.

W środę rano policya wraz z wojskiem aresztowała kilku młodych żydów w Widzewie pod Łodzią.

Wydział śledczy ujął 5 tak zwanych „sędziów partyjnych", którzy swego czasu sądzili i rozstrzeliwali na mocy własnych wyroków, niedogodne im osoby.

**Tyfus w Sosnowcu.** Jak donoszą dzienniki warszawskie, tyfus w Sosnowcu zaczyna grasować na dobre. W niektórych domach leży po kilku chorych. Jak utrzymują lekarze, jednym z główniejszych powodów szerzenia się tej choroby jest brak u nas dobrej wody do picia. Naprożno komisya sanitarna już niejednokrotnie zwracała uwagę magistratowi na ten brak, proponując wybudowanie 12 studzien w rozmaitych punktach naszego miasta, do tej chwili nic nie uczyniono w tej sprawie.

**Pożar w Radziwiłłowie.** Z Brodów donoszą nam: Wiadomość telegraficzna o pożarze Radziwiłłowa była przesadzoną. Pokazało się, że tylko jedna ulica padła pastwą płomieni, spaliło się kilka fabryk. Na uznanie zasługują uczniowie gimnazyalni z Brodów, którzy, wyćwiczeni w robocie strażackiej, przybyli do Radziwiłłowa z pomocą.

**Z procesu Eulenburga.** Jak donoszą dzienniki berlińskie, punktem kulminacyjnym procesu były zeznania świadków Ernsta i Riedla, którzy opowiadali o swoich „stosunkach miłosnych" z ks. Eulenburgiem. Są to znane brudy, których nie ma potrzeby tutaj opisywać. Dodamy tylko uwagę, że świadek Ernst, przy którego zeznaniach był obecny tłomacz, gdyż sędziowie nie mogli zrozumieć dyalektu, w których składał zeznania, oświadczył, że radca dworu w Monachium Kister wezwał go do swojego pomieszkania i poruszywszy sprawę ks. Eulenburga, rzekł do świadka: „Skoro musisz jechać do Berlina,to powiedz, że nic o tem nie wiesz". Zeznania tych dwóch głównych świadków obciążających są, jak wspomnieliśmy, rozstrzygające dla procesu. Reszta przesłuchań — pisze „Berliner Lokal-Anzeiger" — odbędzie się szybko i może już w połowie przyszłego tygodnia zapadnie wyrok.

Podczas zeznań Ernsta i Riedla tłumy publiczności stały przed sądem, chcąc jakiś szczegół rozprawy pochwycić. — Mówiono głównie o tem, jak zdoła się oskarżony wywinąć z pod ciężaru tych zeznań, które winę jego niewątpliwie udowodniły. Od czasu do czasu próbowano wtargnąć do gmachu sądowego, ale policya pod wodzą kapitana i porucznika odpierała energicznie ciekawych. Krążyła pomiędzy publicznością wersya, że obrońcy usiłują przekonać przysięgłych, jakoby ks. Eulenburg skutkiem zwapnienia arteryj i nadużywania morfiny miał umysł silnie przyćmiony.

Rzadki wypadek zaszedł przy zeznaniach świadka następnego, a mianowicie burmistrza miasteczka Starnberg. Protokolant oświadczył, że świadek nie jest zaprzysiężony, a przynajmniej w protokole nie jest przysięga uwidoczniona. Nie wiadomo tedy, czy świadek jest zaprzysiężony, czy nie. Przewodniczący nie pamięta, prokurator także nie pamięta, podobnie, jak wotanci i ława przysięgłych. Dopiero jeden z sędziów przysięgłych oświadczył, że zawsze pilnie przypatruje się osobom, składającym przysięgę i że ów świadek był już zaprzysiężony. Zapytany o to świadek odpowiedział, że nie pamięta. — Zeznania jego były zresztą mniejszej wagi.

Jak donosi „Neue gesellschaftliche Korrespondenz", kanclerz orderu Czarnego orła, generał Hahnke, na kilka dni przed rozpoczęciem procesu, udał się z polecenia cesarza do księcia Eulenburga i zażądał od niego zwrotu tego orderu. Książę Eulenburg order zwrócił. Oficyalnie twierdzą, że na życzenie księcia Eulenburga podczas jego pobytu w więzieniu umieszczono odznaki owego orderu w skarbcu Czarnego orła.

**Dwudziestolecie polskiego pisma w Ameryce.** Wychodzący w Milwaukee „Kuryer Polski" obchodził dnia 1 lipca dwudziestą rocznicę swego założenia. Organ ten, wydawany przez pochodzących z zaboru pruskiego braci pp. Kruszków, z których jeden, ks. Wacław Kruszka, jest znanym i wybitnym działaczem polskim w Ameryce, ma tendencyę klerykalną, zawsze atoli stoi wiernie i dzielnie na straży narodowych interesów ludności polskiej w Stanach Zjednoczonych i często bardzo broni ich energicznie i skutecznie także przeciwko antipolskim zakusom episkopatu i kleru anglo- lub niemiecko-amerykańskiego. Z okazyi swego jubileuszu wydał teraz „Kuryer Polski" osobny numer jubileuszowy w kolorowanej okładce, przedstawiający się okazale. Numer ten zawiera historyę pisma od skromnych początków przed 20 laty, aż do dnia dzisiejszego i poniekąd także historyę całej kolonii polskiej w Milwaukee, jednej z najliczniejszych,

najlepiej zorganizowanych pod względem narodowym i materyalnie bardzo pomyślnie się rozwijającej. Szczególną wartość nadaje tej publikacyi mnóstwo zdjęć fotograficznych i ogłoszeń tamtejszych przedsiębiorstw polskich. Jest to w każdym razie bardzo cenny przyczynek do poznania dziejów obecnego stanu tej wielkiej polskiej kolonii. Wydawnictwu „Kuryera Polskiego“ zasyłamy na tej drodze życzenia dalszego pomyślnego rozwoju.

**Towarzystwo budowy statków napowietrznych.** Zachęcone powodzeniem hr. Zeppelina berlińskie koła finansowe i przemysłowe powzięły myśl utworzenia w Berlinie Towarzystwa budowy statków napowietrznych. Towarzystwo to ma na razie rozporządzać kapitałem zakładowym w sumie pół miliona marek.

**Zatarg w admiralicyi angielskiej.** Podczas manewrów floty angielskiej na morzu Północnem admirał Scott nie wypełnił rozkazu, wydanego przez naczelnego wodza floty, lorda Beresforda. Jak donosi „Standard“, admirał Scott usprawiedliwił swe nieposłuszeństwo tą okolicznością, że wykonanie rozkazu było połączone z niebezpieczeństwem. Sprawa w ten sposób została lojalnie załatwioną. Natomiast ostrą formę przybrał zatarg lorda admiralicyi Beresforda z szefem sztabu generalnego Fisherem, jednym z najpopularniejszych oficerów angielskiej marynarki. Na przyjęciu u króla Edwarda John Fisher stał w sali i rozmawiał w gronie oficerów. Do sali owej wszedł Beresford równie w gronie oficerów i przechodził koło Fishera, który wyciągnął rękę do uścisku. Ale Beresford poszedł dalej, udając, że nie widzi wyciągniętej doń ręki.

## Ze stowarzyszeń.

W Kółku slawistów U. U. J. odbyło się 6 b. m. walne zgromadzenie, które dokonało wyborów nowego wydziału. Wybrani zostali: Z. Lubertowicz prezesem, J. Kolankowski wiceprezesem, A. Wątorski sekretarzem, M. Skrudlik bibliotekarzem; delegatami: Bańkowski, Brzostowicz, Smolarski; komisya szkontrująca: A. Kropatsch (prezes), Gawełek i Łaszczyński.

**Zmarli.**
Józefa z Zacharjasiewiczów Teleśnicka, żona radcy sądu krajowego wyższego, przeżywszy lat 52, zmarła dnia 8 b. m. w Krakowie.

**Ostrzeżenie.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Jakieś indywiduum podszywa się pod moje nazwisko i wyłudza od profesorów uniwersytetu kwoty pieniężne. Może również czyni to i w kołach szerszej publiczności. Oszust jest szczupły, wysoki i bez zarostu.

Zygmunt Lubertowicz, słuchacz IV roku filozofii, prezes Koła Slawistów.

**Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało oficyałów pocztowych: Edwarda Bradnicha we Lwowie, Józefa Dworaka w Rzeszowie, Tadeusza Rychlika w Wadowicach, Władysława Głowackiego w Kołomyi, Marcelego Romanowskiego w Przemyślu, Stanisława Schleibera w Leżajsku, Juliana Wyrzykowskiego w Brodach, Stanisława Fiderera w Tarnopolu, Adolfa Rosenraucha w Stanisławowie, Bronisława Brzuzę we Lwowie, Maryana Niwickiego w Krakowie, Władysława Nebeskiego w Przemyślu, Józefa Grodeckiego w Rzeszowie, Jana Komarnickiego we Lwowie, Franciszka Mazierskiego w Kołomyi, Stanisława Stocha w Krakowie, Wojciecha Rayskiego we Lwowie, Pinkasa Mansberga w Złoczowie, Dawida Epsteina w Krakowie, Ignacego Bołońskiego w Złoczowie, Abrahama Charmanna we Lwowie, Antoniego Łopatyńskiego w Husiatynie, Juliusza Korneckiego w Rawie Ruskiej, Rudolfa Sudeka w Krakowie, Piotra Seemanna w Żółkwi i Karola Kolinka, starszymi oficyałami pocztowymi.

Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Bronisława Bieleckiego w Krakowie, Jana Bieńkowskiego w Rzeszowie, Józefa Rzącę w Jaśle, Maryana Sęka i Franciszka Kulmę we Lwowie, Mojżesza Feldhorna w Tarnopolu, Marcelego Laskowskiego i Franciszka Teuchmanna we Lwowie, Jana Rużyckiego w Sanoku, Karola Stanowskiego i Sabina Szenkierczyka w Stanisławowie, Benjamina Goldblatta w Krakowie, Alfonsa Barona i Michała Peteckiego we Lwowie, Barucha Einsprucha w Tarnowie, Dyonizego Hordyńskiego we Lwowie, Alfreda Loteczkę w Oświęcimiu, Michała Kobryna we Lwowie, Bronisława Moszyńskiego, Leona Baziuka i Jędrzeja Wątockiego w Krakowie, Eisiga Karniola i Jana Radoszewskiego we Lwowie, Ozyasza Bartha w Krakowie, Medarda Antoniego Lisa w Sanoku, Maksymiliana Cunradiego w Krakowie, Salomona Terkla w Tarnopolu, Jana Długoszewskiego i Grzegorza Giliczyńskiego we Lwowie, Franciszka Paluchowskiego w Podwołoczyskach, Hermana Citrona w Białej, Czesława Palecznego we Lwowie, Berisza Sygalla w Tarnopolu, Władysława Kudasa w Haliczu, Jana Fischera w Tarnowie, Wacława Hiolskiego we Lwowie i Józefa Gajewskiego w Chrzanowie, oficyałami pocztowymi.

Dyrekcya poczt przeniosła asystenta pocztowego, Augustyna Dratvę, z Tarnowa do Nowego Sącza.

**Opera i operetka lwowska w Krakowie.**
W sobotę: „Cyganerya“.
W niedzielę: „Wesoła wdówka“.
W poniedziałek: „Mąż trzech żon“.
We wtorek: „Opowieści Hoffmana.

**Z kalendarza.** W sobotę 11 lipca: Piusa p. m., Pelagii i Sabina; w niedzielę 12 lipca: Jana z Dukli i Gwalberta: w poniedziałek 13 lipca: Małgorzaty p. i Anakleta.

Wschód słońca 10 lipca o godz. 3 min. 45, zachód o 7 m. 46; długość dnia 16 godzin min. 1.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 9 lipca termometr doszedł od 12·8 do 23·4 C.; barometr powoli opadał. Dnia 10 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 739·7 mm., termometru 12·4 C.; wiatr zachodni.



# Zjazd chirurgów polskich w Krakowie.

Dzisiaj rozpoczęły się w naszem mieście obrady XV zjazdu chirurgów polskich, które podług programu, ułożonego przez komitet zjazdu, trwać będą przez dwa dni.

Na doroczny ten zjazd, urządzany co roku w innem mieście, w Krakowie, Lwowie i Poznaniu, przybyło około 50 uczestników z różnych stron kraju. Między innymi przybyli wszyscy prymaryusze szpitalów krajowych, oraz 7 lekarzy warszawskich z prof. drem Leonem Kryńskim na czele.

Uczestnicy zjazdu rozpoczęli swe prace dzisiaj zwiedzeniem kliniki chirurgicznej przy ul. Kopernika, oglądając z zainteresowaniem nowoczesne urządzenia aseptyczne, połączone z wielu zastosowaniami pomysłu dyrektora kliniki prof. dra Kadera. Podczas zwiedzania sal z chorymi, prof. Kader demonstrował uczestnikom zjazdu ciekawsze objawy chorobowe.

Następnie o godz. 9 rano zgromadzono się w wielkiej sali wykładowej kliniki, gdzie zebranych powitał prezes zjazdu radca dworu prof, dr Rydygier ze Lwowa.

Prezes dr Rydygier, otwierając obrady, powitał zgromadzonych serdecznie, podnosząc, że obecny zjazd ze względu na pokaźny poczet uczestników i zgłoszone referaty, powinien wydać dodatnie rezultaty. Mowca zaznacza, że żywi niepłonną nadzieję, że następny zjazd odbędzie się nareszcie w Warszawie. (Brawa.) Blisko milionowa Warszawa, w której mieszka i pracuje z korzyścią dla społeczeństwa około 100 chirurgów specyalistów, nadaje się doskonale na miejsce zjazdu.

Po załatwieniu kilku kwestyj formalnych, tyczących się regulaminu obrad, prof. dr Jaworski, dyrektor kliniki chorób wewnętrznych w Krakowie, zaprosił obecnych na zjeździe do zwiedzenia tej kliniki.

Na wniosek prezesa prof. dra Rydygiera wiceprezesem wybrano prof. dra Leona Kryńskiego z Warszawy, który powitany oklaskami, objął przewodnictwo w miejsce prof. Rydygiera.

Dr Kryński, po dłuższem przemówieniu na temat znaczenia i korzyści płynących ze zjazdów lekarskich, zakomunikował zebranym, że w Warszawie utworzył się komitet lekarzy, którego zadaniem jest podjęcie skutecznej walki z chorobą raka. Komitet ten zwraca się do wszystkich lekarzy polskich z życzeniem, by komitetowi nadsyłali najszczegółowsze we wszystkich kierunkach wyczerpujące dane statystyczne, mogące służyć do podjęcia akcyi w zwalczaniu tej groźnej choroby, ku czemu służyć może najlepiej doskonale ułożony i zestawiony kwestyonaryusz prof. Dollingera z Monachium.

Wnioski w tym kierunku przedłożone przez prof. Kryńskiego zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło.

Następnie o godz. 10 rozpoczęły się fachowe referaty uczestników zjazdu, nad któremi wywiązywała się dyskusya.

Pierwszy referat wygłosił dr T. Ostrowski ze Lwowa p. t. „O wynikach po operacyi „Talmy“ w marskości wątroby“.

Z kolei nastąpiły dalsze referaty, które zajęły całe przedpołudniowe i popołudniowe posiedzenia aż do godziny 5. Wspólny bankiet wieczorem zakończy dzisiejszy dzień zjazdu.

# Dział ekonomiczny.

× **Fabryka zapałek w Sidzinie.** Donoszą nam, że fabryka zapałek szwedzkich pod firmą „Regina“ w Sidzinie pod Krakowem, już została odbudowana po pożarze, jaki ją nawiedził przed kilku miesiącami, a nadto zaopatrzona w nowe maszyny. Wskutek tego może ona obecnie produkować pięćdziesiąt tysięcy pudełek zapałek dziennie. Do jesieni produkcya ta podniesiona zostanie do stu tysięcy pudełek dziennie, będzie więc mogła zaspakajać część naszej konsumcyi, której połowę pokrywają jeszcze wyroby fabryk pozakrajowych. Zapałki fabryki „Regina“ zdobyły już sobie uznanie naszej publiczności.

**Budapeszt,** 10 lipca. Pszenica na październik 11·45 do 11·46; żyto na październik 9·55 do 9·56; owies na październik 8·42 do 8·43; kukurydza na lipiec 7·38 do 7·39. kukurydza na sierpień 7·43 do 7·44, kukurydza na maj 7·26 do 7·27; rzepak na sierpień 16·50 do 16·60.

Oferty mierne, chęć kupna dobra, usposobienie silne; wiatr.

# Kronika lwowska.

**Lwów,** 10 lipca.

**Sprawa teatru lwowskiego.** Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej referował dr Aschkenaze sprawę przedłużenia kontraktu z dyrektorem teatru p. Hellerem. Referent zaznaczył, że doprowadzono z p. Hellerem do porozumienia; komisya teatralna jednak podniosła cały szereg zarzutów przeciw p. Hellerowi, szczególnie zajmowała się brakami pod względem artystycznym. Komisya musiała liczyć się z tem, że Rada nie dąży obecnie do rozwiązania kontraktu i że pragnie p. Hellerowi przedłożyć warunki, któreby mógł przyjąć. Z tego powodu nie jest wskazane obecnie żądanie zmian radykalnych. Podniesienie poziomu artystycznego sceny może nastąpić tylko w ten sposób, że Rada miasta wydeleguje kogoś, ktoby współdziałał w dziedzinie reżyseryi, repertuaru i kierownictwa artystycznego. P. Heller oświadczył, że takiego warunku nie przyjąłby z tego także względu, że współudział w kierownictwie artystycznem wpływałby także na stronę finansową. Komisya przyszła ostatecznie do przekonania, że administracya i kierownictwo artystyczne koncentrować się powinno w jednem ręku. P. Heller oświadczył, że bez względu na koszt, zastosuje się do wszystkich żądań komisyi, a w uznaniu potrzeb ma zamiar zaangażować wybitną siłę artystyczną i literacką dla teatru, którąby mu była pomocną w artystycznem kierownictwie teatru. P. Heller chce tak prowadzić teatr, jak tego zażąda komisya teatralna.

W dalszym ciągu zaznaczył referent, że komisya teatralna zdecydowała załatwić obecnie sprawę tak, że dziś żąda tylko skompletowania teatru i odpowiedniego repertoaru. Gdyby komisya teatralna przyszła do przekonania, że p. Heller prowadzi teatr źle, wówczas wolno będzie komisyi wprowadzić na koszt p. Hellera kierownika artystycznego, który będzie stałym reprezentantem komisyi teatralnej. Rygor ten jest wystarczającym. Poniżej pewnej normy społecznej, literackiej i estetycznej, nie będzie wolno prowadzić p. Hellerowi teatru.

Projekt zmian obejmuje następujące punkty: Ogrzanie i oświetlenie teatru ma być należyte. Co do loży dla komisyi teatralnej postanowiono, że mają do niej prawo ewentualni eksperci z poza Rady miejskiej. W wypadkach ogólnej żałoby raz na rok, komisya może żądać odwołania przedstawienia bez odszkodowania. Personal ma być uzupełniony i odpowiedni. Komisya w każdej chwili może żądać skompletowania. Podwyżka cen nastąpić może tylko za poprzedniem pisemnem zezwoleniem komisyi teatralnej. P. Heller ma poczynić wszelkie zarządzenia celem zapobieżenia ażiotażowi. Wszelkie spory między p. Hellerem a ewentualnym doradcą artystycznym rozstrzygnie komisya teatralna nieodwołalnie. Przed podpisaniem nowego kontraktu zapłacić ma p. Heller wszelkie zaległości w kasie miejskiej.

P. Heller wniósł do magistratu prośbę o przedłużenie kontraktu do roku 1915. Komisya teatralna postanowiła odłożyć tę sprawę jako nie nagłą, podczas gdy rewizya samego kontraktu jest nagłą. Zmiany powyżej proponowane przyjął p. Heller, wobec tego referent prosił o zaakceptowanie całej propozycyi. Skoro Rada miejska trzymać będzie należycie komisyę teatralną, a komisya p. Hellera, wówczas teatr będzie mógł należycie funkcyonować.

W dyskusyi nad referatem przemawiali radni: Gubrynowicz, dr Dwernicki, Olszewski, dr Roszkowski i dr Mikołajski. — Mowcy, zwłaszcza dr Dwernicki, podnosili różne wadliwości w dotychczasowem kierownictwie teatru i wytykali pośpiech, z jakim się tę sprawę traktuje. R. Olszewski postawił wniosek, aby treść kontraktu udzielono w odpisie wszystkim radnym do przejrzenia.

Przemówił jeszcze dr Aschkenaze zaznaczając, że musiał podporządkować swoje zdanie, aby przyspieszyć sprawę, sam oświadczyłby się za daleko ostrzejszemi warunkami, ale trzeba się liczyć z usposobieniem Rady i z tem, że nie ma zbyt wielu kandydatów. Ze stanowiska finansowego nie wolno Radzie miejskiej dążyć do objęcia teatru we własny zarząd. Obecne warunki kontraktu z p. Hellerem dają gminie wszelką broń do ręki.

W końcu uchwalono wniosek r. Olszewskiego. Sprawa teatralna po przedłożeniu kontraktu wszystkim radnym przyjdzie jeszcze raz pod dyskusyę Rady miejskiej.

**Zajście w uniwersytecie lwowskim.** Dziś przed południem w jednej z sal wykładowych w tutejszym uniwersytecie wybuchł zatarg między słuchaczami prawa a profesorem Makarewiczem, który miał postąpić niewłaściwie z jednym słuchaczem, podającym mu w imieniu kolegów „indeksy“ do podpisu. — Wśród studentów wywołało to wielkie wzburzenie. Wysłali oni deputacyę do rektora z żądaniem, aby prof. Makarewicz przeprosił ich i owego słuchacza. W sprawie tej ma się odbyć dziś popołudniu wiec akademicki.

**Wycieczka do Czech i Saksonii.** Akademicki Klub turystyczny we Lwowie urządza w ostatnich dniach lipca dwutygodniową wycieczkę do Czech i Saksonii. W programie zwiedzenia wystawy jubileuszowej w Pradze (3 dni), Saskiej Szwajcaryi (3 dni), Drezna i tamtejszej wystawy sztuki (2 dni), Lipska (1 dzień); za powrotem 4-dniowa wycieczka w Sudeły z wyjściem na Snieżkę (1603 m.) i zwiedzenie Wrocławia (1 dzień). Wycieczka wyruszy ze Lwowa pociągiem osobowym o godzinie 11·15 w nocy w piątek dnia 24 lipca (z Krakowa 25 lipca o godz. 9·20 rano). Powrót prawdopodobnie w niedzielę 9 sierpnia. W wycieczce mogą brać udział także nieczłonkowie za opłatą 3 K na rzecz Klubu, tak panowie, jak i panie. Koszta podróży koleją tam i napowrót wyniosą około 60 K — ogólne koszta wycieczki wraz z podróżą 120—150 K od osoby. Zgłaszać się można najpóźniej do 22 lipca pod adresem akademicki Klub turystyczny, Lwów, Dom akademicki. Wycieczkę prowadzić będzie przewodniczący Klubu dr M. Orłowicz.

**Siczyński.** W ciężkich dniach oczekiwania na rozstrzygnięcie swego losu, Siczyński zachowuje się w więzieniu spokojnie. Przeważnie pogrąża się w lekturze, a pozatem wiele czasu poświęca korespondencyi do rodziny. Listy, naturalnie przechodzą przez ręce sędziego. Być może, że spokój ten u Siczyńskiego umożliwia nadzieja i prawie pewność, że będzie ułaskawionym. Już teraz troszczy się nawet, czem zajmie się w więzieniu. — Onegdaj konferował z sekretarzem więziennym, p. Majerem, którego wypytywał o zajęcie, jakie mógłby uzyskać w światku więziennym. P. Majer wyraził przypuszczenie, że władze więzienne poruczą mu obowiązki nauczyciela. (Jak wiadomo, w więzieniach austryackich istnieją szkoły dla więźni. Nauczyciele, sprawujący tam obowiązki, mają do pomocy po dwóch korepetytorów, rekrutujących się z wykształconych więźni). Rolę właśnie takiego korepetytora spełniałby Siczyński. W razie gdyby władze nie poruczyły mu tych obowiązków, Siczyński pracować będzie w kancelaryach więziennych.

**Za pogróżki.** Wczoraj po południu przed trybunałem karnym odbyła się rozprawa przeciw Danielowi Stećkowowi, czeladnikowi cukierniczemu. — Stećkow odgrażał się świadkom, na mocy zeznań których jego przyjaciel Mieczysław Dziukiewicz skazany został na kilkomiesięczne więzienie za pochwalenie mordu, dokonanego przez Siczyńskiego. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok uwalniający.

**Po rozprawie Wasińskiego.** Niektórzy obrońcy zasądzonych w procesie Wasińskiego cofnęli zapowiedziane zaraz po rozprawie zażalenie nieważności. Mianowicie Gottwald przyjął karę, Michalski także. Knobloch przyjął karę 2 miesięcznego więzienia, prosił tylko o zwłokę w odsiadywaniu kary, a tymczasem wypuszczono go za kaucyą na wolną stopę. Obrońca Wasińskiej cofnął również zażalenie nieważności, a zgłosił tylko odwołanie co do wysokiego wymiaru kary. Wasińska skazana została na jeden rok więzienia. Co do Tittla zgłoszono tylko odwołanie co do wymiaru kary. Obrońca Wasińskiego wniósł również odwołanie co do kary, mając przekonanie, że bodaj rok utarguje. Gottwaldowi ma być policzony do kary cały czas, jaki przesiedział w więzieniu, od wyroku uwalniającego go za ten sam czyn. Ponieważ siedział 9 miesięcy, a wymierzono mu karę jednorocznego więzienia, odsiedzieć ma jeszcze tylko 3 miesiące. Gdyby Wasińskiego odstawiono do Stein, pod Wiedniem, będzie mu tam policzone 3-letnie więzienie za 4 i pół lata.

**Nieszczęśliwy wypadek w więzieniu.** W więzieniu lwowskiem przy ulicy Batorego odsiadywała karę niejaka Rozalia Teitelbaum vel Schechter. Była ona anormalną i zachowanie jej nie podobało się innym kobietom, siedzącym z nią we wspólnej kaźni, które zażądały od władzy umieszczenia Rozalii Teitelbaum w innej celi, co zarząd więzienny uwzględnił.

Wczoraj koło godz. 10 wieczór Teilelbaum wylała z lampy naftę, która się zapaliła natychmiast i płomienie objęły w jednej chwili aresztantkę; ciężko poparzoną odwieziono natychmiast do szpitala, gdzie wkrótce w okropnych męczarniach zmarła.

# Pożar w Borysławiu.

**(Telegram „Nowej Reformy“ z dnia 10 lipca.)**

**Borysław.** Trwający od 7 dni pożar w Tustanowicach przybiera zatraszające rozmiary, a nadzieja ugaszenia ognia w szybie „Oil City“ zmniejsza się z każdą chwilą.

W ciągu ubiegłej nocy pożar objął przestrzeń kilkusetmetrową; około północy ogień wysadził tak zwaną gruszkę, to jest przyrząd do wydobywanaia przyrządów, które wpadły do szybu; skutkiem tego powstał w szybie tak wielki otwór, że ropa wypływa z ogromną siłą w wielkiej ilości, a płomienie wznoszą się do wysokości 150 metrów w górę.

Żar daje się odczuwać na kilkaset metrów wokoło, tak, że na dalszą nawet odległość nie można zbliżyć się do szybu.

Nadzieja ugaszenia ognia znika.

Wczoraj rano odwołano pionierów, zajętych akcyą ratunkową, bo jeden z generałów, bawiących w okolicy na ćwiczeniach, uznał ich pracę za bezskuteczną.

Nie ulega wątpliwości, że w najbliższych godzinach pożar obejmie szyb „Śląsko“, który — dzięki energicznej akcyi — udało się dotąd ochronić od zniszczenia.

# Z Rady państwa.

**(Telegramy „N. Reformy“ z 10 lipca).**

**Wiedeń.** W Izbie poselskiej po odczytaniu wniosków i interpelacyj, za zgodą wnioskodawców wnioski nagłe posła Fresla w sprawie środków przeciw podrożeniu i brakowi węgla i Choca w sprawie uregulowania kwestyi kartelów, przyszły równocześnie pod dyskusyę. Poseł Fresl i Choc motywowali swe wnioski w języku czeskim.

W dyskusyi nad wnioskami nagłymi zabrał głos minister Gessmann i wskazał na to, że ministerstwo kolei zajmuje się obecnie gorliwie sprawą zaprowadzenia opalania lokomotyw naftą, co przyczyni się także skutecznie do zaradzenia brakowi węgla. — Dotyczące rokowania są bliskie ukończenia.

Nagłość i meritum wniosków zostało przez Izbę przyjęte, poczem Izba przystąpiła do porządku dziennego; poseł Kolowrat referował imieniem komisyi wojskowej o ustawie dotyczącej podwyższenia kontyngentu rekrutów obrony krajowej i odszkodowania dla rodzin rezerwistów.

Posiedzenie trwa dalej.

### Wnioski i interpelacye.

**Wiedeń.** W Izbie posłów zgłosili wnioski:

Ks. Lubomirski i p. German w sprawie wyrównania podstawy obliczeń odszkodowań za podwody przez władze cywilne i wojskowe.

Ks. Lubomirski i Kozłowski w sprawie uregulowania transportu nawozu i środków paszy.

Poseł Eugeniusz Lewicki w sprawie utworzenia starostwa w Haliczu.

Interpelacyę zgłosił między innymi poseł Zamorski w sprawie położenia urzędników podatkowych w Galicyi.

### Z komisyi przemysłowej.

**Wiedeń.** Komisya przemysłowa wybrała wczoraj przewodniczącym pos. Stwiertnię w miejsce ś. p. dra Małachowskiego.

### Zjednoczenie agraryuszów.

**Wiedeń.** Zjednoczenie agraryuszów w Izbie posłów odbyło wczoraj naradę, na której powzięto uchwałę, domagającą się „iunctim“ między ubezpieczeniem robotników na starość a ubezpieczeniem rękodzielników i włościan samodzielnych.

Zjednoczenie oświadczyło się także przeciw wprowadzeniu w życie serbskiego traktatu handlowego w drodze rozporządzenia.

# Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

**z dnia 10 lipca.**

**Ischl.** Cesarz odwiedził dziś przybyłego tutaj admirała eskadry angielskiej, która zawitała do Tryestu.

### Zjazd słowiański w Pradze.

**Praga.** Zjazd delegatów słowiańskich w Pradze wybierze czterech prezesów i czterech sekretarzy. Jako prezesów wymieniają: Dla Czechów dra Kramarza, dla Rosyan Krasowskiego, dla Słowieńców dra Hribara; co do prezesa Polaka, słychać, że wybrany nim zostanie albo poseł Roman Dmowski, albo redaktor M. Chyliński z Krakowa. Sekretarzami wybrani zostaną przedstawiciele tych narodowości, które nie uzyskają reprezentacyi w prezydyum.

**Praga.** Komitet dla kongresu słowiańskiego wydał odezwę do ludności wzdłuż stacyj kolejowych, przez które przejeżdżać będą delegaci słowiańscy na zjazd, ażeby zgotowali im owacyjne przyjęcie.

### Ważne orzeczenie.

**Wiedeń.** Najwyższy trybunał administracyjny wydał dziś zasadnicze orzeczenie w pewnej sprawie, dotyczącej Śląska, a mianowicie, że władze śląskie zobowiązane są przyjmować i załatwiać wszelkie podania i sprawy we wszystkich trzech językach, używanych na Śląsku; a więc w polskim, czeskim i niemieckim, dalej, że także Rada miejska w Opawie zobowiązana jest załatwiać podania w czeskim języku, jako w języku krajowym na Śląsku.

### O polepszenie emerytur.

**Wiedeń.** Deputacya pensyonistów i prowizyonistów starego stylu kolei państwowych austr., pod dowództwem kilku posłów, między nimi posła Stwiertni, udało się do ministra Korytowskiego o polepszenie ich emerytur. Minister uznał ich żądania za słuszne, ale oświadczył, że nie może dać ostatecznego przyrzeczenia bez porozumienia się z ministrem kolei Derschattą.

### Urzędnicy kontraktowi.

**Wiedeń.** Wczoraj w hali ludowej ratusza odbyło się wielkie zgromadzenie urzędników kontraktowych, w którem wzięło udział liczne grono posłów. Mowcy, przemawiający na tem zgromadzeniu, ostro atakowali posłów za niespełnienie ich życzeń, tak, że posłowie obrażeni, między nimi i poseł Tomaszewski opuścili salę.

### Urzędnicy czescy i niemieccy.

**Praga.** Czeskie dzienniki donoszą, że na 157 urzędników zamianowanych dla ministerstwa handlu, jest 31 Czechów i dodają, że minister czeski Prade stanął na stanowisku, jakie zajął już na jednym z wieców, że przy władzach centralnych powinna być $^1/_{10}$ urzędników Czechów.

### Wybór uzupełniający w Poznańskiem.

**Chodzież.** (W. Ks. Poznańskie). Przy wczorajszym ściślejszym wyborze do parlamentu z okręgu wyborczego Chodzież-Czarnków, został wybrany właśc. dóbr Rotter (konser.) 14.407 głosami. Redaktor Łebiński (Polak) otrzymał 7.467 gł. (W okręgu tym, w którym Niemcy stanowią większość, stale od wielu lat wybierano posłów niemieckich. Przyp. Red.)

### Budowle rządowe w Petersburgu.

**Berlin.** Z Petersburga donoszą: Koszary pułku gwardyi przybocznej, budujące się obecnie w najbliższem sąsiedztwie Dumy, zawaliły się. Był to gmach trzypiętrowy. Gruzy zasypały 40 robotników. Dotychczas wydobyto kilku zabitych i kilkunastu rannych.

### Anglia a Persya.

**Londyn.** W Izbie gmin, w odpowiedzi na interpelacyę, sekretarz stanu oświadczył, że rząd perski z powodu uchybienia poselstwu angielskiemu, wezwano do przeproszenia. Dopóki nie będzie stwierdzonem, że rząd perski złożył zadowalniające oświadczenie, sprawa nie będzie uważaną za załatwioną.

### Rewolucya w Paraguaju.

**Waszyngton.** Według doniesień posła amerykańskiego w Paraguaju, budynek poselstwa argentyńskiego w Assuncion, gdzie schroniło się około 100 urzędników, członków obalonego rządu, znajduje się pod silną strażą. — Argentyna grozi wysadzeniem wojska celem ochrony poselstwa. Jednakże poseł amerykański sądzi, że nowemu ministerstwu uda się przywrócić pokojowe stosunki z Argentyną.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**



## Giełda.

**Wiedeń,** 10 lipca. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o g. 3.

| Akcye: | | | |
|---|---|---|---|
| austr. Zakł. kredyt. | 618 75 | Węg. węg. indemn. | [illegible] |
| węg. „ „ | 737 50 | Renta majowa | 96 85 |
| Anglobanku | 295 50 | Austr. Renta kor. | 95 95 |
| Unionbanku | 538 25 | Węg. „ „ | 92 95 |
| Laenderbanku | 438 — | 56 l. Listy T. kr. z. | 94 30 |
| Bankvereinu | 517 75 | 4% Listy Banku hip. | 94 15 |
| Bodencredit | 1056 — | 4½% „ „ „ | 99 75 |
| Gal. Banku hipot. | — — | 5% „ „ „ | 110 [illegible] |
| Kolei państw. | 696 50 | 4% „ „ kraj. | 94 50 |
| „ południowej | 117 — | 4½ „ „ „ | 100 35 |
| „ Elbethal | 451 50 | 4% Gal. Obl. prop. | 98 [illegible] |
| „ północnej | 5100 — | 4% Gal. poż. kr. 1893 | 95 [illegible] |
| „ Czerniow. | 558 — | 4% Poż. m. Lwowa | 94 [illegible] |
| Alpiny | 668 50 | Losy tureckie | 187 [illegible] |
| Rima Muranyi | 553 75 | Marki | 117 61 |
| Prag. Tow. żel. | 2696 — | Ruble | 252 50 |
| Fabryki broni | 536 — | Rosyjska pożyczka | 95 80 |
| Tureckie tytoniowe | 427 75 | | |
| Gal. Tow. kop. n. | 582 — | | |

Usposobienie: w końcu ogólnie spokojne.

## Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 10 lipca (godz. 1 w południe.)

| I. Waluty. | płacą w koronach | żądają w koronach |
|---|---|---|
| Ruble papierowe | 251 — | 252 — |
| Marki niemieckie | 117 40 | 117 50 |
| Franki papierowe | 95 50 | 96 — |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 08 | 19 20 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 5% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 110 — | 111 — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipot. | 99 30 | 100 30 |
| 4% „ „ „ | 94 25 | 95 25 |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 100 — | 101 — |
| 4% „ „ „ | 94 75 | 95 75 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 97 — | 98 — |
| 4% „ „ „ „ „ 41-letn. | 97 — | 98 — |
| 4% „ „ „ „ „ 51-letn. | 94 — | 95 — |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 97 75 | 98 75 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 95 50 | 96 50 |
| 4% „ miasta Lwowa | 92 — | 93 — |
| 4½% Obligacye komunalne Banku kraj. | 100 — | 101 — |
| 4% „ „ kolejowe | 94 50 | 95 50 |
| **IV. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 111 — | 121 — |
| **V. Akcye.** | | |
| Akcye Banku hipotecznego we Lwowie | 569 — | 574 — |
| „ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 560 — | 565 — |
| **VI. Publiczne zapisy długu.** | | |
| 4% wspólna renta papierowa | 97 — | 97 50 |
| „ „ „ srebrna | 97 — | 97 50 |
| 4% renta koronowa austryacka | 97 20 | 97 70 |
| 4% „ „ węgierska | 93 — | 93 50 |
| 4% „ austryacka w złocie | 116 — | 116 50 |
| 4% „ węgierska „ | 111 — | 111 50 |

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

L. 1094/908. 3746 2 3

## Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo robót ziemnych i murarskich przy budowie chłodni w rzeźni miejskiej (t. j. w realności L. k. 494 Dz. VIII w Krakowie).

Plany i warunki budowy przeglądać oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymać można w Biurze technicznem dla budowy rzeźni (ul. Kopernika l. 1, I. piętro) w godzinach między 11 a 1 w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, oraz kwitem depozytowym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5% ceny oferowanej, składać można na ręce naczelnika Administracyi akcyzy (ul. Kopernika l. 1, parter).

Ostatni termin do składania ofert upływa **we środę dnia 15 lipca b. r.** o godzinie 12 w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie tychże.

**Administracya akcyzy.**

Kraków, dnia 7 lipca 1908.



L. 5160 3726

## Obwieszczenie.

Magistrat podaje do wiadomości, że poniżej wymienione pomniki i grobowce tak na starym, jak i na nowym cmentarzu są uszkodzone, a mianowicie:

1) ś. p. Pagacz Stanisław, krzyż bardzo pochylony.
2) „ Lampka Jan, płyta kamienna i podmurowanie zupełnie zniszczone.
3) „ Jurczyński Andrzej, płyta z pomnika odpadła.
4) „ Sławiński Władysław, krzyż z pomnika zrzucony.
5) „ Czerniek Teofila, „ „ „
6) „ Kościołek Jan, „ „ „
7) „ Szafraniec Maciej, „ „ „
8) „ Wandyga Mikołaj, „ „ „
9) „ Fox Józefa, „ „ „
10) „ Kolber Henryk, „ „ „
11) „ Krajewska Emilia Elżbieta „ „
12) „ Hołyńscy Anna i Jan, pomnik pęknięty.
13) „ Czubik Józef, grobowiec grozi zawaleniem.
14) „ 1° Minasowicz Józefa, 2° Droździkowska, pomnik pochylony.
15) „ Konratowicz Franciszek, pomnik wywrócony.
16) „ Krupkowa z Downarowiczów Henryka, detto.
17) „ Schlesinger Szymon Antoni i Marya, pomnik zniszczony i brak części sztachet żelaznych.
18) „ Kamiński Józef, płyta zamykająca grobowiec osunięta.
19) „ Matera Jan, krzyż drewniany wywrócony.
20) „ Dika Theresia, obramowanie pomnika rozpadnięte.
21) „ Hiczer Maryan, drewniany krzyż pochylony.
22) „ Gągulska Zuzanna, pomnik popękany.
23) „ Tinz Albertyna, obramowanie rozpadnięte.
24) „ Redel Anna, pomnik pochylony.
25) „ Reichensdorfer Anna, „ „
26) „ Gündling Josephine Carl „ „
27) „ Komorowska Filomena, „ „
28) „ Ludwig Berta, podmurowanie pomnika rozpadnięte.
29) „ Ostendorfer Franz, krzyż z pomnika zrzucony.
30) „ Droździkowski Roman, „ „ „
31) „ Janusz Bronisława, „ „ „
32) „ Marszałkowscy, płyta z napisem odpadła.
33) „ Huppert Franciszek, obramowanie pęknięte.
34) „ Schuh Wiktor, kamień zamykający grobowiec usunięty.
35) „ Górska Aniela, podstawa obramowania popękana.
36) „ Świątek Feliks, tynk z grobowca odpada.

Na nowym cmentarzu:

1) ś. p. Skorodyńska Apolonia, krzyż blaszany złamany.
2) „ Czanerle Julian, „ „ „
3) „ Pardawa Anna, imitacya kamiennego pomnika z blachy pochylona.

Magistrat wzywa niniejszem interesowanych i krewnych zmarłych wyżej wymienionych osób, aby się w jak najkrótszym czasie uszkodzonemi pomnikami zaopiekowali, takowe naprawili i tym sposobem ochronili je od zupełnego zniszczenia.

**Z Magistratu miasta Podgórza,**

**dnia** 4 lipca 1908.

Burmistrz: *Fr. Maryewski* m. p.



## Wezwanie.

Zwierzchność gminna miasta Zbaraża wzywa byłego sekretarza p. Walentego Gołębiowskiego, ażeby się do 8 dni zgłosił i oddał urzędowanie, w przeciwnym bowiem razie sprawa sądowi oddaną zostanie. 3710 3 3



Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.